



CHĘCIŃSKA WSPÓLNOTA

Nr 6

Rok II

kwiecień 2015

*„Otwórzcie drzwi
Chrystusowi”*

(św. Jan Paweł II)

Pismo parafii pw. św. Bartłomieja w Chęcinach



W numerze:

Orędzie Fatimskie • Duchowni posługujący w parafii Chęciny cd. • Cenny Przewodnik • Chęcińscy franciszkanie, cz. IV • Życ Mszą świętą • Alfabet Wiary – C – chrzest • Wzniosę ręce w imię Twoje • Nie lekceważcie Jezusa!



4 lutego 2015 r. – peregrynacja symboli ŚDM



22 lutego 2015 r. – diakon Andrzej Józefowski



27 lutego – Msza św. w intencji „Żołnierzy Wyklętych”



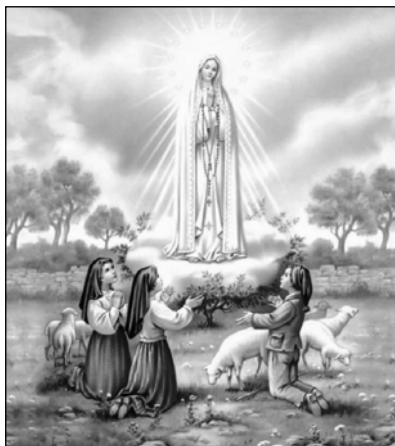
21 marca 2015 r. – Dzień Skupienia Rycerzy Kolumba

ORĘDZIE FATIMSKIE — PROROCTWO NA NASZE CZASY

W 2017 roku przeżywać będziemy *100-lecie objawień fatimskich*. Czas **Wielkiej Nowenny Fatimskiej** to zaproszenie do każdego z ludzi, aby się zastanowić nad Fatimskim Przesłaniem, nad fatimską pobożnością, zgodnie ze słowami **Jana Pawła II**, który w 1982 r. przypomniał: *Wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenie, zgodnie z coraz nowymi znakami czasu. Trzeba do Niego nieustannie powracać. Trzeba go podejmować wciąż na nowo. Fatima do dziś jest aktualna, ale czy wypełniona została prośba Matki Bożej?* Fatima wciąż woła o nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Święty **Jan Paweł II** w homilii wygłoszonej w Fatimie **13 maja 1982 r.** powiedział: *Jeśli Kościół zaakceptował Orędzie z Fatimy, stało się tak przede wszystkim dlatego, że Orędzie to zawiera prawdę i wezwanie samej Ewangelii: Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię (Mt 1, 15); są to pierwsze słowa, jakie Mesjasz skierował do ludzkości. Orędzie z Fatimy jest w swej istocie wezwaniem do nawrócenia i pokuty, tak jak Ewangelia. Wołanie to rozległo się na początku XX wieku i stąd zostało skierowane szczególnie do tego stulecia. [...] Wołanie zawarte w Orędziu Maryi z Fatimy jest tak głęboko zakorzenione w Ewangelii i w całej Tradycji, że Kościół czuje, iż Orędzie to nakłada na niego obowiązek wysłuchania go.*

Przesłanie Matki Bożej z Fatimy nie jest naznaczone pragnieniem zaspokojenia ludzkiej ciekawości związanej z przyszłością. **Jest przepojone miłością Matki**, która boleje nad losem swoich dzieci, którym grozi wieczne potępienie, a więc jest ono na wskroś duchowe i tylko w takiej perspektywie możemy właściwie je zrozumieć. Z tej racji wszelkie konkretne wątki Fatimskiego Przesłania, które stały się faktem i do których dziś możemy się odwołać, mogą służyć do zrozumienia **prorockiej misji** Fatimy.

Orędzie Fatimskie to nasze zbawienie, wieczność, o to właśnie toczy się nieustanna walka, która rozstrzygnie się dopiero w momencie naszej śmierci. Taka właśnie jest pedagogia Matki Bożej, która pragnąc naszego zbawienia, czyni wszystko, byśmy to zrozumieli.



Objawienia Maryjne były poprzedzone **objawieniami Anioła** w 1916 r. A ich celem było przygotowanie dzieci do spotkania z Maryją. Anioł ukazał się dzieciom trzy razy. Podczas tych spotkań uczył je modlitwy, przede wszystkim wynagradzającej i adoracyjnej. Powiedział, że powinny więcej czasu poświęcić na modlitwę i to długą. Dowiedziały się, że mają stać się orędownikami miłosierdzia. A przyjmując z jego ręki Komunię św. przeżyły prawdziwe dotknięcie Boga. Objawienia Anioła były poprzedzone trzema wizjami. W 1915 roku **na wzgórzu Cabeco** widziały zawieszony nad drzewami, jakiś znacznie bielszy od innych obłok w kształcie ludzkiej postaci.

Potem nastąpiły objawienia Maryi od 13 maja do 13 października, co miesiąc.

Pierwsze objawienie – Cova da Iria – DOLINA POKOJU – 13 maja 1917 roku. Matka Boża objawiła się trójce pastuszków: Łucji, Hiacyntce i Franciszkowi. Zobaczyli przed sobą świetlistą kulę, a w niej widniała postać jakiejś PANI. Była ubrana na białe, miała długą suknię i narzucony na nią płaszcz o złożonych brzegach, częściowo zakrywający głowę. Jej ręce złożone na piersiach w modlitewnym geście. Z prawej ręki zwieszały się paciorki różańca. Twarz Jej promieniowała jaskrawym światłem. Oznajmiła, że przychodzi z nieba. Poprosiła dzieci, żeby przychodziły trzynastego dnia każdego miesiąca, przez kolejnych sześć miesięcy, zawsze o tej samej porze. Zapewniła całą trójkę, że i one pójdą kiedyś do nieba, a pomocą będzie im Łaska Boża. W świetle wychodzącym z dłoni Maryi, przypominającym lustro, dzieci zobaczyły siebie w Bogu. Padły na kolana ze słowami modlitwy:

O Przenajświętsza Trójco, uwielbiam Cię! Boże mój, Boże mój, kocham Cię w Przenajświętszym Sakramencie.

Pani przed swoim odejściem zachęciła je do codziennego odmawiania *Różańca* w intencji uproszenia zakończenia woj-

ny i przywrócenia pokoju w świecie. Tylko Łucja widziała Maryję, słyszała i z Nią rozmawiała. **Hiacynta** widziała Matkę Bożą i słyszała. **Franciszek** tylko Ją widział. Dla pastuszków objawienie stanowiło kontakt z niebem dotykający ich dusz.

Drugie objawienie – 13 czerwca – we wspomnienie św. Antoniego. Pani zachęcała do codziennego odmawiania *Różańca*. Maryja zapowiedziała **Franciszkowi i Hiacyntce** szybkie odejście do nieba, Łucji dłuższy pobyt na ziemi



w celu ustanowienia w świecie nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca. A to Niepokalane Serce będzie dla niej ucieczką, pomocą i drogą do Boga. Przed prawą dłonią Pani widoczne było serce otoczone cierniami, które jakby się w nie wbijały

Trzecie objawienie – 13 lipca – w miesiącu poświęconym Najdroższej Krwi Pana Jezusa. Maryja znowu przyszła i zachęciła dzieci, żeby nadal przychodziły na spotkania a w październiku powie im, kim jest i czego żąda. Zapowiedziała także **cud**. Pani dodała, żeby pokutowały i modliły się w intencji grzeszników, jak również codziennie odmawiały **Różaniec**. Przy każdej ofierze powinny powtarzać słowa:

O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, w intencji nawrócenia grzeszników oraz jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

Blask światła promieniujący z rąk Maryi przeniknął ziemię, a dzieci zobaczyły demony, które miały kształty strasznych, nieznanych zwierząt i dusze, wyglądające jak rozżarzone do czerwoności węgle. **To jest pierwsza część tajemnicy fatimskiej.** Druga część stanowiła zapowiedź obdarowania ludzi nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi, które może uratować przed piekłem wielu grzeszników. Pani przestrzegała dzieci, że jeśli ludzie się nie opamiętają, nadejdzie jeszcze jedna wojna, dużo gorsza od trwającej wówczas. Zapobiec temu może poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu i wynagradzająca Komunia Święta w pierwsze soboty miesiąca. Maryja przepowiedziała również cierpienie czekające Ojca Świętego i zapewniła, że na koniec Jej Serce zatryumfuje.

Łucja w swoich wspomnieniach pisała o wizji Anioła, który wskazując prawą ręką ziemię powiedział: **Pokuta, Pokuta, Pokuta.** Dzieci otrzymały dar następnej wizji, która dotyczyła Ojca Świętego. Szedł on przez zrujnowany świat, pomiędzy ciałami martwych ludzi na szczycie góry, gdzie znajdował się krzyż i tam klęcząc przed krzyżem został zabity. Ostatnia scena ukazywała dusze zbliżające się do Boga, co oznaczało, że kiedyś nastąpi wielki powrót ludzkości do Niego. Na koniec Pani prosiła dzieci, aby odmawiając **Różaniec** dodawały do każdej tajemnicy:

O mój Jezu, przebacz nam nasze winy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a zwłaszcza te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Czwarte objawienie – nie odbyło się 13 sierpnia, ponieważ rodzice otrzymali urzędowe zawiadomienie nakazujące im przyprowadzenie dzieci na rozpra-

wę sądową 11 sierpnia 1917 r. Przesłuchania nic nie udowodniły. Tymczasem 13 sierpnia tłumy ludzi zgromadziły się. Administrator uprowadził dzieci. Pani nie przyszła. Dzieci pozostały w więzieniu, a potem w jego domu. Wreszcie odwieziono dzieci do Fatimy. Dnia **19 sierpnia** dzieci wypędziły owce na pastwisko. Pastuszkowie zobaczyli błysk. Maryja po raz kolejny przypomniła im o tym, aby przychodzili na spotkania trzynastego każdego miesiąca i odmawiali *Różaniec*. Wspomniała także o **cudzie**, który miał się wydarzyć w październiku. Za pieniądze złożone przez ludzi 13 sierpnia dzieci miały zakupić dwa feretrony, które Łucja i Hiacynta wraz z dwoma innymi dziewczynka-



mi ubranymi na białe, będą nosiły w święto Matki Bożej Różańcowej. Franciszek natomiast z trzema innymi chłopcami. Pozostałe pieniądze miały być zadatkiem na kaplicę. Maryja przypomniła o pokucie w intencji grzeszników. Dzieci wracając do domu obcięły kilka gałązek krzewu, nad którym ukazywała się Maryja, które wydzierały przyjemny silny zapach. Po czwartym widzeniu dzieci

w ramach pokuty nosiły przywiązany wokół ciała drapiący skórę gruby powróż. W tym czasie wzrastały silne ataki na Kościół.

Piąte objawienie – 13 września – przybyło około trzydziestu tysięcy osób. Odmawiano *Różaniec*. Ukazała się świetlista kula majestatycznie poruszająca się ze Wschodu na Zachód. Pani znowu nakazała dzieciom wytrwałość w odmawianiu *Różańca*. Zapowiedziała, że ukaże się w październiku jako Matka Bolesna z Karmelu. Obiecała, że przyjdzie ze świętym Józefem i Dzieciątkiem, aby pobłogosławić świat. Zakazała dzieciom noszenia kłującego powrozu. Przypomniła o październikowym cudzie.

Szóste objawienie – 13 października – zgromadziło około siedemdziesiąt tysięcy ludzi. Odmawiali *Różaniec* i śpiewali pieśni. Padał ulewny deszcz. Ich trud i rozmodlenie wskazywały na to, że szukali czegoś więcej niż tylko sensacji. Pragnęli doświadczyć kontaktu z nadprzyrodzonością. Czasy trudne, pełne nieszczęść, a takie panowały w Portugalii w trakcie okrutnej wojny, prawie automatycznie wyzwalają u ludzi potrzebę pogłębienia więzi z Bogiem. Maryja powiedziała Łucji:

Chcę ci powiedzieć, aby wybudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Bożą Różańcową. Odmawiajcie w dalszym ciągu codziennie różaniec. Wojna się skończy, żołnierze wkrótce wrócą do swoich domów...

I dodała: Niech ludzie nie obrażają więcej Boga, naszego Pana, który jest bardzo obrażany!

I w tym momencie chmury rozdzieliły się jak dwie części zasłony, a pośrodku czystego błękitu pojawiła się **tarcza słoneczna**. Wyglądała jak krążek białego ognia. Łucja krzyknęła: **Patrzcie na słońce**. Następnie dzieci ujrzały kolejne sceny symbolizujące tajemnice Różańca. Łucja widziała tajemnice radosne, bolesne i chwalebne, Hiacynta i Franciszek widzieli tylko radosne. Na niebie – przy tarczy słonecznej – dzieci ujrzały Świętą Rodzinę. Matka Boża Różańcowa ubrana była w białą suknię i niebieski płaszcz. Święty Józef trzymał na ręku Dzieciątko w jasnoczerwonej sukience. Święty Józef i Dzieciątko trzykrotnym znakiem krzyża pobłogosławili zebranych.

Druga scena ukazywała Matkę Bożą Bolesną i Jezusa niosącego krzyż na Kalwarię. Na zakończenie wizji chwalebnej ukazała się Matka Boża Karmelitańska z Dzieciątkiem na ręku, ukoronowana na Królową nieba i ziemi. Nastąpił **cud słońca** – nagle ogromna kula zaczęła swój taniec jak wielkie koło ognia. Słońce zawirowało trzykrotnie. Zebrany tłum ogarnęła trwoga, tak naprawdę myśleli, że wszyscy zginą. Trwało to około dziesięciu minut. Wróciło na swoje miejsce i zaczęło świecić zwyczajnym blaskiem. Ten cud był widziany w promieniu czterdziestu kilometrów.

Wkrótce Franciszek i Hiacynta zostali zabrani do nieba. Fatimę opuściła Łucja, wyjeżdżając do sióstr św. Doroty w **Vilar**. W **Cova da Iria** została wzniesiona skromna kaplica, w której umieszczono figurkę objawiającej się Pani. I chociaż objawienia w Fatimie dobiegły końca, zesłana tam łaska rozlewała się po świecie. **Papież Benedykt XVI** powiedział: *Łudziłby się ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została zakończona*. **Siostra Łucja**, jako **siostra Maria od Bolesci** opuściła zgromadzenie sióstr św. Doroty 25 marca 1948 roku, aby wstąpić do Karmelu w Coimbrze. Tam 31 maja 1949 roku przyjmując imię **Marii Łucji od Niepokalanego Serca** złożyła śluby jako Karmelitanka. I tam 13 lutego 2005 roku odeszła do Pana.

Świadkowie fatimskiego orędzia bardzo dużo wycierpieli. Po objawieniach spokojne życie dzieci zamieniło się w koszmar. Przykład ubogich dzieci z Fatimy jest wypełnieniem słów Pisma Świętego: *że objawiłeś te rzeczy prostaczkom*.

Ostateczne orzeczenie wydano 13 października 1930 roku o prawdziwości objawień. Życie religijne i polityczne Portugalii w ciągu krótkiego czasu



zmieniło się zupełnie. Prześladowany katolicyzm osiągnął niespodziewany szczyt rozkwitu. Przeobrażeniom uległo także życie społeczne. Odnowa narodu była wynikiem pogłębienia się wiary mieszkańców kraju. Można stwierdzić, że żadne z dotychczasowych objawień i żadne sanktuarium nie miało tak uniwersalnego charakteru. Żadne nie wpłynęło aż tak znacząco na historię świata.

Papieżem najbardziej związanym z Fatimą i Matką Bożą był

Jan Paweł II. Szczególnie przez fakt zamachu na jego życie 13 maja 1980 roku. Podczas audyencji generalnej 7 października 1981 roku powiedział: *Dlatego we wszystkim, co wydarzyło się tego właśnie dnia, odczuwałem tę nadzwyczajną troskę i opiekę matczyną, która okazała się silniejsza niż śmiertelność kula.* Ważna dla papieża Jana Pawła II była pielgrzymka do Fatimy w rocznicę zamachu. W homilii powiedział: *Oddać się i zawierzyć Najświętszej Maryi – znaczy przyjąć Jej pomoc, by oddać nas samych i ludzkość Temu, który jest Święty. [...] Treść wezwania Pani z Fatimy jest tak głęboko zakorzeniona w Ewangelii i całej Tradycji, że Kościół czuje się tym orędziem wezwany.* Podczas Eucharystii **siostra Łucja** przyjęła Komunię Świętą z rąk Papieża. Papież dokonał poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Siostra Łucja spotkała się z Papieżem osobiście. Tak więc 13 maja 2000 roku Papież odbył trzecią pielgrzymkę do Fatimy, beatyfikował Hiacyntę i Franciszka. **Siostra Łucja** powtórnie spotkała się z Janem Pawłem II, który prosił, aby wyjaśniła niektóre wątpliwości związane z trzecią tajemnicą z 13 lipca 1917 roku.

W Polsce najbardziej popularne są nabożeństwa fatimskie trzynastego każdego miesiąca od maja do października *ucudaczniane* przez różne niepotrzebne dodatki niewiele mające wspólnego z przesłaniem fatimskim. Fatima bowiem woła o nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca, aby wynagrodzić Niepokalanemu Sercu Maryi.

DUCHOWNI POSŁUGUJĄCY W PARAFII CHĘCINY



Ks. Franciszek KUDEŁKO

(1901–1987)

Proboszcz w latach 1957–1982

Ks. Franciszek KUDEŁKO urodził się w dniu 15 października 1901 roku we wsi Książnice Wielkie, jako siódme z jedenaściorga dzieci Józefa i Marianny z Widłaków. Szkołę elementarną ukończył w rodzinnej wiosce, a następnie jako szesnastoletni chłopiec, za namową miejscowego proboszcza, ks. Józefa Latra, wysłany został w 1917 roku do Zakładu Księży Salezjanów w Oświęcimiu. Stąd w 1920 roku przenosi się do Krakowa, gdzie kształci się przez 2 lata, przygotowując się do matury. W 1922 roku zgłasza się do Seminarium Duchownego w Kielcach, gdzie zdaje maturę na tzw. kursie wstępnym i rozpoczyna studia filozoficzne, a następnie teologiczne. W dniu 16 czerwca 1929 roku otrzymuje święcenia kapłańskie w katedrze kieleckiej z rąk ks. biskupa Augustyna Łosińskiego. Po święceniach pracuje jako wikariusz w parafii Małogoszcz, a następnie w 1933 roku otrzymuje nominację na probostwo w Gieble. Tu pełnił swoje obowiązki duszpasterskie przez 13 lat, w bardzo trudnych warunkach, zwłaszcza w czasie II wojny światowej. Do końca życia wspominał dzień, kiedy Giebło, będąc terenem walk partyzanckich i desantów radzieckich, było narażone na spalenie i zniszczenie. Tylko dzięki jego opanowaniu i zaimprovizowanej przez niego gościnności wobec żołnierzy niemieckich, sam uniknął śmierci i uratował całą wioskę od spalenia.

Uchwałą Rady Państwa z 15 września 1969 roku, za ukrycie polskich i radzieckich partyzantów oraz za pracę społeczną po wyzwoleniu, ks. Kudełko został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1946 roku otrzymuje nominację na drugie probostwo do Kozłowa Małogoskiego, skąd po 11 latach przenosi się do Chęciny. Tu jako proboszcz, potem dziekan, pełni swoje obowiązki przez 25 lat, aż do chwili rezygnacji z parafii. Był przede wszystkim dobrym kapłanem, gorliwym pasterzem powierzonych swojej trosce parafian. Jego prawdziwa pobożność i gorliwość, znalazły zro-

zumienie u parafian i rządcy diecezji, który w dniu 10 czerwca 1959 odznaczył go godnością kanonika honorowego Kieleckiej Kapituły Katedralnej. Umiejętnie i stopniowo organizował systematyczną, samodzielną pracę duszpasterską przy kościele w Starochęcinach i w odległej o 6 km kaplicy w Polichnie. Oprócz wyników na polu duszpasterskim, miał wiele osiągnięć na polu gospodarczym. W tym czasie dokończył budowy nowej plebanii, zaopatrując ją w wodę przez wybitcie głębinowej studni, przeprowadził remont domu parafialnego, ozdobił kościół nową polichromią, wykonaną przez znanych artystów malarzy kieleckich. Jako proboszcz chęciński ochrzcił 475 osób i pobłogosławił 332 małżeństwa.

W dniu 1 marca 1982 r., został zwolniony na własną prośbę z parafii Chęciny i przeniósł się do Domu Księży Emerytów w Kielcach. Niezatamowany krwotok, po przebytej kilka lat później operacji, spowodował śmierć, która nastąpiła 7 lutego 1987 roku, w szpitalu na Czerwonej Górze. Spoczął w grobowcu rodzinnym w Książnicach Wielkich.

Wikariuszami parafii chęcińskiej w tym czasie byli:

- 1958 – ks. Kazimierz Pikulski (1933)
- 1958 – ks. Tadeusz Kowalski (1925–2013)
- 1959 – ks. Zygmunt Migza (1924 – 2004)
- 1960 – ks. Stanisław Sapilewski (1933 – 2010)
- 1963 – ks. Jan Nowak (1928 – 2006)
- 1964 – ks. Kazimierz Furmańczyk (1938)
- 1964 – ks. Franciszek Stawiarski (1935 – 1993)
- 1964 – ks. Władysław Stradowski (1925 – 2014)
- 1966 – ks. Władysław Haberka (1933)
- 1966 – ks. Marian Juszczyk (1933)
- 1966 – ks. Marian Paulewicz (1932 – 2011)
- 1966 – ks. Leszek Styczeń (1939)
- 1967 – ks. Mieczysław Królikowski (1934 – 2004)
- 1968 – ks. Stanisław Żal (1933)
- 1968 – ks. Czesław Malec (1942)
- 1970 – ks. Bronisław Piwowarczyk (1931)
- 1970 – ks. Aleksander Zaporowski (1935 – 2002)
- 1971 – ks. Edmund Tarnówka (1937)
- 1973 – ks. Henryk Byszewski (1945)
- 1973 – ks. Benon Olejnik (1948)
- 1975 – ks. Bronisław Słodowski (1944)
- 1976 – ks. Michał Majchrowicz (1946 – 2013)
- 1978 – ks. Stanisław Jaworski (1939)

Oprac. Ks. Piotr Nocoń

CENNY PRZEWODNIK

WIARA W CHRYSTUSA A WIARA CHRYSTUSOWI

Ludzie wierzący w Chrystusa zamieszkują *trzecie piętro gmachu wiary*. Wyznają w Chrystusie prawdziwego Syna Bożego i prawdziwego Syna Człowieczego.

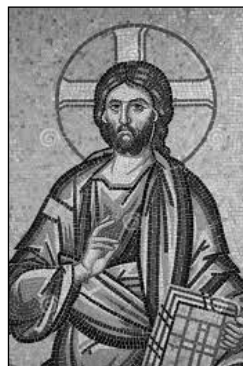
W Starym Testamencie Żydzi wiedzieli o obietnicy przyjścia Zbawiciela. Oczekiwali na Niego, w różny sposób tłumacząc sobie Jego misję. **Jedni** rozpoznawali w Nim zapowiadzanego Mesjasza, czyli Zbawiciela. **Inni** za uzurpatora i wydali na Niego wyrok śmierci. I oni nadal czekają na przyjście Mesjasza.

Jezus w czasie ziemskiego życia odsłaniał wielkość swojej tajemnicy. Anioł Gabriel nazwał Go Synem Najwyższego. Chrystus mówił o Bogu jako swoim Ojcu i że od Niego wyszedł. Uczniowie zrozumieli, że Jego słowa, Jego czyny, a zwłaszcza zmartwychwstanie pomogły im w uwierzeniu w Niego. Ta **wiara jest dziełem szczególnej łaski Bożej**. Potwierdza to Jezus w rozmowie z Piotrem: *Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie* (Mt 16,17). To „objawienie” przez Ojca nazywamy łaską wiary nadprzyrodzonej. Ten krok zdecyduje o zbawieniu: *Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony* (Mk 16, 16).

Zbawienie polega na udziale w bóstwie Jezusa Chrystusa, które możliwe jest wyłącznie przez przyjęcie Chrystusa jako Syna Bożego. A to zależy od wolnej woli człowieka. Bóg chce zbawienia wszystkich ludzi, a zbawienie bez łaski wiary jest niemożliwe. Matka Teresa zapytana, co ma czynić człowiek niewierzący, by dojść do wiary, odpowiedziała: *Winien czynić jak najwięcej dobra, reszta jest w rękach Boga*.

Trzecie piętro gmachu wiary gromadzi wyłącznie uczniów Chrystusa wyznających Jego Bóstwo i człowieczeństwo, czyli dostrzegających w Nim prawdziwego Syna Bożego i najdoskonalszego, prawdziwego człowieka. Był Synem Boga, zanim stał się synem Maryi z Nazaretu. On sam uczestniczył w wyborze swojej matki.

Takie wspinanie się po schodach gmachu wiary „**w górę**” dokonuje się w procesie nawrócenia. Mieszkamy na niższych piętrach, ale serce mieszka



na piętrze wyższym. Oto Bóg uczestniczy w pełni w naszym ludzkim życiu. Chrystus objawia swą Bożą świętość w roboczym ubraniu, żyje ludzkim życiem. Tak otwiera się wejście na **schody** wiodące do domu Ojca. Jego Syn tymi schodami zszedł do nas i nimi powróci. Te schody są do dyspozycji tych, którzy wierzą w Chrystusa – Boga i Człowieka.



Nie można wierzyć w Chrystusa i nie wierzyć Jemu.

Kamieniem węgielnym wiary w Chrystusa jest uznanie Jego zmartwychwstania. W akcie krzyżowej śmierci i Jego zmartwychwstania jest zawarta prawda: życie jest mocniejsze niż śmierć, a miłość jest mocniejsza niż nienawiść. Miarą mocy w świecie jest siła niszczenia, a u Jezusa twórcza miłość. Ta prawda jest ukryta w Chrystusowym Krzyżu. U Chrystusa zawsze zwycięża miłość. Takiemu Zwycięzcy warto zaufać. Zawierzenie Jezusowi jest aktem oddania się Jemu bez zastrzeżeń, bez stawiania jakichkolwiek warunków. Jezus staje się Przewodnikiem, który nigdy nie zawodzi. Święta siostra Faustyna dzięki objawieniu jakiego doznała, odkryła w zawołaniu: **Jezu, ufam Tobie**, radość człowieka, który zamieszkał na **czwartym piętrze gmachu wiary**. Orędzie miłosierdzia jakie przekazała siostra Faustyna, pozwala dostrzec bardzo osobisty wymiar zawierzenia Jezusowi. On czeka na wyznanie wypowiedziane sercem – *Jezu, ufam Tobie*. Człowiek oddaje się do dyspozycji Jezusa. Dokonuje się to na płaszczyźnie zaufania. Jezus mnie nie zawiedzie, to i ja Go zawieść nie mogę. **Zawierzenie** staje się fundamentem bardzo ścisłej współpracy z Jezusem w dziele zbawienia. Wiara Chrystusowi przyjmuje całość Jego nauki. Udzielając łaski, stawia swoim uczniom wyższe wymagania – **Kazanie na Górze**. Jezus przekazuje rewelacyjną **naukę o miłości**. Obok miłości bliźniego domaga się przebaczącej miłości nieprzyjaciół, a swoich uczniów zobowiązuje do miłości wzajemnej. W zawierzeniu Jezusowi ważne jest przyjęcie obietnic, które podaje. Osiem Błogosławieństw to obietnica prawdziwego szczęścia. Ponad wszystkimi obietnicami jest zapowiedź zmartwychwstania i wprowadzenia uczniów do domu Ojca.

Na trzecim piętrze gmachu wiary dochodzi do podobnego spotkania, jakie przeżył św. Tomasz Apostoł. Widząc i słysząc Zmartwychwstałego, dotyka ran i wyznaje: *Pan mój i Bóg mój*. Horyzonty czwartego piętra gmachu wiary ukazuje życie **Szawła** po nawróceniu. On zawierzył Chrystusowi i oddał się do Jego wyłącznej dyspozycji: *Teraz już nie ja żyję, lecz żyję we mnie Chrystus* (Ga 2, 19).

Chęcińscy franciszkanie, część 4

Po wyprowadzeniu się zakonników zespół budowli franciszkańskich utracił swój charakter sakralny i klasztorny. Rozpoczął się długi proces dewastacji obiektów. 11 listopada 1817 roku ukaz cara Aleksandra I podawał do wiadomości, że *zabudowania klasztoru XX. Franciszkanów wraz z kościołem w mieście Chęciny przeznaczamy na więzienie...* Rzemieślnicy różnych branż pośpiesznie adoptowali budynki na więzienie, niszcząc przy tej okazji wiele cennych architektonicznych detali. Prace adaptacyjne klasztoru na więzienie osobiście wizytował generał Józef Zajączek, Namiestnik Królestwa w 1822 roku. Wizytę tę upamiętnia tablica w bramie wjazdowej na dziedziniec klasztoru.

Po powstaniu listopadowym (1830–1831) rozpoczęto adaptację obiektów klasztornych na więzienie. Wnętrze klasztoru uległo licznym przeróbkom. Zmieniono system połączeń między poszczególnymi pomieszczeniami i sposób ich ogrzewania. Do fasady kościoła dobudowano piętrowy budynek. W północno-wschodnim narożniku terenu klasztornego wzniesiono budynek, który przeznaczono na lazaret (szpital więzienny). Okratowano okna i otynkowano od zewnątrz mur klasztorny.

Wnętrze kościoła przedzielono na dwie kondygnacje. W ich obrębie utworzono szereg mniejszych pomieszczeń – cel więziennych. W 1846 roku Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych przeprowadziła wizytację więzienia. W raporcie powizytacyjnym można przeczytać m.in.: *W zabudowaniach zrzuconego kościoła urządzona jest drewniana budowa piętrowa, a tam komórki szczupłe bez okien i pieców stanowią pomieszczenie obrażające ludzkość dla znacznej liczby więźniów...*

Kaplica św. Leonarda zachowała swój sakralny charakter i pełniła funkcję kaplicy więziennej. Chociaż początkowo noszono się z zamiarem przerobienia jej na celę więzienną, jednak władze kościelne oponowały, zaniepokojone stanem utrzymania kaplicy, a także perspektywą pozbawienia więźniów miejsca, w którym mogliby gromadzić się na nabożeństwa. Domagały się zatem, aby



jej nieużytkowe wnętrze – po kasacie klasztoru kaplica pełniła funkcję magazynu, w którym znajdowały się szafy wypełnione aktami i starymi dokumentami zakonnymi – ze względu na zabytkowy charakter dekoracji odnowić i przeznaczyć ją do celów sakralnych. Podczas prac remontowych ściany absydy i podłucha zarzucono tynkiem, przykrywając wcześniejsze dekoracje malarskie, po czym całość pokryto grubym pobiałem i pomalowano farbami olejnymi. Od sierpnia 1845 roku miejscowy proboszcz, ks. Rakowski, przychodził do więźniów, aby sprawować sakramenty i *wygłaszać nauki religii i moralności*.

Kolejne przeróbki budowlane istniejącego więzienia pochodziły z 1864 roku. Po powstaniu styczniowym (1863) przebudowano niektóre pomieszczenia, aby mogły pomieścić większą liczbę więźniów i zrobiono dodatkowe zabezpieczenia przed ucieczką więźniów. Fala terroru, która nasiliła się po tym okresie wymusiła niejako, że więzienie chęcińskie mogło pomieścić nawet 250 aresztowanych. Wielu polskich patriotów trafiło do Chęcin po powstaniu listopadowym a także styczniowym, zwłaszcza po klęsce Langiewicza w bitwie pod Małogoszczą, która miała miejsce 24 lutego 1863 roku. Przebywali tu również uczestnicy walk rewolucyjnych z lat 1905–1907. Rosjanie kierowali więzieniem do sierpnia 1914 r., kiedy zostało ono ewakuowane na wschód. Obiekt przejęli Austriacy, urządzając w nim początkowo koszary a następnie obóz jeniecki i areszt. Po 11 listopada 1918 r. więzienie przeszło w ręce administracji polskiej. 30 listopada 1927 r. zostało zlikwidowane.

Oprac. o. Edward Staniukiewicz



ŻYC MSZĄ ŚWIĘTĄ

*Uczyńmy wszystko, aby Eucharystia stała się
źródłem życia i światłem sumień.*

(św. Jan Paweł II)

LITURGIA WSTĘPNA

We Mszy świętej słyszymy wiele razy słowa: **Pan z wami**, które są kluczem do zrozumienia tego, co się dzieje podczas Eucharystii. A mówią, że Jezus jest z nami, ze swoim Kościołem aż do skończenia świata (Mt 28, 20). On niewidzialny, zmartwychwstały, ucieleśnia się, gdy Kościół gromadzi się na Eucharystię. Jest Bogiem z nami, mimo naszych słabości. Tu jest naszym zbawieniem. My zwyczajni, prości, grzeszni ludzie, jesteśmy tymi, którzy niosą Chrystusa przez wieki. On nas zwołuje, zaprasza i pragnie objawić się przez nas, przez naszą miłość. Chrystus potrzebuje naszego człowieczeństwa, by w nas i przez nas dotrzeć do wszystkich ludzi. Chce naszym sercem kochać, naszymi dłońmi pomagać, naszym życiem żyć. To jest wielka tajemnica. My Go zasłaniamy, bo jesteśmy tymi, w których On niewidzialnie przebywa, a jednocześnie objawiamy Go sobą przez miłość braterską: *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35). Najpierw staje się On obecny duchowo w zgromadzonej wspólnotcie i osobie kapłana, a potem w głoszonym Słowie Bożym i pod postaciami eucharystycznymi, a wreszcie uobecnia się w tych, którzy Go przyjmują w Komunii św.: *...aby stanowili jedno, jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie!* (J 17, 23). Tyle i tak mało można dostrzec okiem: ołtarz, krzyż, świece, kapłan i zgromadzeni wierni. I nagle słowo: **Pan z wami**. Wtedy możemy otworzyć oczy i poznać Go jak w Emaus przy łamaniu chleba i wyznać: *Pan mój i Bóg mój* (J 20, 28). Często w kościołach są napisy które głoszą: **Pan blisko jest**. Wtedy milkniemy. A On jest jeszcze bliżej, czyni bowiem tabernakulum z naszych serc: *Czyż nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus w was jest?* (2 Kor 13, 5). **Sobór Watykański II** w Konstytucji o liturgii mówi: *Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych* (KL 7): w ofierze Mszy świętej, w osobie kapłana, pod postaciami eucharystycznymi: chleba i wina, w sakramentach, gdy czyta się Pismo Święte, On mówi w swoim słowie, i gdy Kościół modli się, gdyż On sam to powiedział: *Gdzie dwaj albo trzej są zebrani w imię moje, tam Ja jestem pośród nich* (Mt 18, 20).

Ks. Jan Kukowski

– ALFABET WIARY –

C – jak Chrzest

To było 10 kwietnia 1983 roku. Mój chrzest. Zupełnie nic z tego dnia nie pamiętam. Byłem małym chłopcem, który całkiem niedawno się urodził. Być może świeciło wtedy słońce, może wiał lekki wiatr. Rodzice odświętne ubrani, zaproszeni goście, chrzestni, śliczny kościół świętego Mikołaja w Świbiu. Kapłan polewa mi głowę święconą wodą, ubiera mi białą szatę, ojciec chrzestny



zapala świecę od paschału, zgromadzeni ludzie modlą się mówiąc: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...”. Wielka ceremonia...

I można zapytać – **po co to wszystko? Po co te ubranka, świece, oleje? Po co obrzędy wyglądające jak czary? No właśnie, po co?** Miałem wtedy niewiele ponad miesiąc, pewnie beczałem w niebogłoty. Pojęcia nie miałem co się tam ze mną dzieje, nawet nie kiwnąłem palcem, a może patrzyłem zdumiony szeroko otwartymi oczyma na księdza, ministrantów i moich lekko podenerwowanych rodziców.

Siedzę w swoim pokoju. Jest ciemno, tylko przy biurku świeci nocna lampka. Od tamtego dnia minęło prawie 31 lat. Próbuję zrozumieć *jakie to ma dla mnie znaczenie, czy ma jakiegokolwiek? Czy to coś w ogóle zmieniło?*

Otwieram Ewangelię św. Marka, czytam fragment: *W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.*

Czytam jeszcze raz. Słowo po słowie, tak aby mi nic nie umknęło. Wiara, to dostrzeganie tego co niewidzialne, to świadomość, że poza tym co widzimy jest jeszcze coś znacznie więcej. Chrzest to sakrament. Słowo sakrament pochodzi od łacińskiego *sacrum*, co oznacza świętość. Zatem to wydarzenie

było w moim życiu czymś świętym. To nie może chodzić tylko o wodę, olejek, kawałek białego materiału i o zapalenie świeczki. Gdyby chodziło tylko o to, to byłaby jakaś bzdura a nie żadne sacrum. Jeżeli zatrzymam się na patrzaniu na to co widzialne, nie zrozumieć zupełnie nic! Muszę spojrzeć dalej, przecież chrzest jest tajemnicą. Aby zrozumieć tajemnicę, móc jej dotknąć trzeba poszukić – w końcu tajemnice się zgłębia, ich rozwiązania nigdy nie są oczywiste, podane na tacy.

Czytam raz jeszcze słowa św. Marka, on widział chrzest Jezusa i potem go opisał. Co prawda ten chrzest z Ewangelii i mój z kościoła wyglądały inaczej, ale przecież istota jest ta sama.

Co tam się wtedy stało? W opisanym fragmencie uderzają mnie szczególnie dwie rzeczy: rzeka Jordan i głos z nieba. **Dlaczego rzeka? Po co woda?** Dlaczego zamiast wody nie ma na przykład kadzidła, byłoby bardziej mistycznie. Woda oczyszcza. To niby oczywiste i chyba aż do tego stopnia, że czasem o tym zapominamy, ale nie ma takiego brudu, którego ta woda nie zmyje! Nie ma! Ta woda zmyje nawet grzech, z którym każdy z nas przychodzi na świat. Kiedyś człowiek powiedział Bogu – Nie! Nie chcę Twojej miłości, nie chcę Twojej bliskości, nie chcę... każdy z nas się z tym rodzi, ale ta woda jest większa niż grzech.

Raz jeszcze czytam słowa Marka. Wyobrażam sobie, że opisuje mój własny chrzest. Kiedy już woda obmyła moje ciało, z nieba zabrzmiał głos: ***Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.*** Nie dowierzam. Czy to się mogło stać naprawdę? Czy Bóg mógł tak powiedzieć do mnie? Gdybym prawdziwie w to wierzył, to krzychałbym z radości. Ty jesteś mój syn! I to nie jakiś syn, tylko syn, którego kocham! Syn, który jest dla mnie ważny!

Patrzę przez okno. Przypominam sobie te wszystkie sytuacje, kiedy było mi bardzo źle. Kiedy wciąż musiałem udowadniać swoją wartość w szkole, w pracy, przed innymi czy przed samym sobą. Przypominam sobie kiedy marzyłem o wielkiej sławie, o domu z ogródkiem, o pozycji, bo przecież bez tego jestem nikim. Przypominam sobie jak myślałem, że aby być kimś muszę mieć więcej pieniędzy, lepszą pracę, no bo w dzisiejszym świecie bez pieniędzy i znajomości nie można nic. Pamiętam, kiedy wierzyłem że jeśli wyjadę za granicę i tam zrobię karierę to będę kimś, wtedy będę mógł spojrzeć w swoje oblicze w lustrze.

I teraz, w tej jednej chwili dociera do mnie, że to wszystko jest psu na budę! Nie chodzi o to, że mam się nie starać o pracę i o pieniądze. Ale chodzi o to, że jestem ważny dla Boga niezależnie od tego wszystkiego. Jestem synem



króla! A skoro tak, to ja jestem księciem! Może bez wielkich pieniędzy, bez zaszczytów i znajomości, ale po co mi one skoro jestem synem króla!

Robert Kasprzycki śpiewa: „Mam wszystko, jestem niczym...”. To kim jestem, nie zależy od tego co posiadam. Mogę mieć naprawdę wiele, ale w głębi serca być nikim.

I jeszcze jedna ważna myśl. Ten chrzest ciągle się dzieje. Wiem, że jest to sakrament, który można przyjąć tylko raz, ale on się nie skończył, on trwa. W ewangelii św. Jana w rozdziale 5 jest fragment o tym, jak Jezus uzdrowił chorego. Była tam sadzawka Betesda. Kiedy anioł zstępował i poruszał wodą, wówczas ten kto się w niej zanurzył był uzdrowiony. Słyszałem kiedyś takie słowa, że woda aby mogła oczyszczać musi być poruszona, nie może stać w miejscu. Nasz chrzest dzieje się ciągle, ta woda wciąż płynie, wciąż nas obmywa, a Bóg w każdej chwili powtarza te same słowa, które wtedy wypowiedział.

Trudno w to uwierzyć, ale On powtarzał je nawet wtedy, kiedy upodlił mnie mój grzech. Wtedy, kiedy czułem się tak mały, kiedy po raz kolejny upadłem, kiedy leżałem zupełnie bezsilny, kiedy wybierałem zło, kiedy zwyciężał mnie mój nałóg. Nawet wtedy, kiedy dla siebie samego byłem nikim, Bóg powtarzał: „Tyś jest mój Syn umiłowany. W Tobie mam upodobanie.”

Dawid Pyrda

– DLA MŁODZIEŻY –

MODLITWA – co to takiego?



Wzniosę ręce w imię Twoje

Wielkim niebezpieczeństwem dla modlitwy są te wszystkie praktyki wykorzystujące techniki modlitw pochodzących ze Wschodu, między innymi ćwiczenia oddechowe, czy sztuki opanowania ciała. Nie wolno zapominać, że są to tylko środki, które mogą pomóc otworzyć serce na dary Boga. Człowiek może całym ciałem wyrażać głód Boga w swym sercu: oczekiwaniem, ofiarą, postem, radością i skupieniem. Bóg obdarza miłością tych, którzy śpią i wędrują (Ps 127). Modlitwie służą odpowiednie miejsca, niektóre obrazy, książki, pomagające nam skupić się. Pismo Święte jest jednak niezbędne jak chleb powszedni. **Modlić się** to czytać, rozważać i wypełniać słowa Pisma, ponieważ *Ewangelia to książka, którą można się modlić* (M. Delbrel). **Błogosławiony Jan Paweł II** mówił: *Nie zapominajmy o różańcu tej cudownej modlitwie tak prostej i tak bogatej*. Modlić się do Maryi to razem z Nią dotrzeć do serca Jezusa. Uczniowie też prosili Jezusa, aby nauczył ich się modlić, a On podał im modlitwę: **Ojcze nasz...** Tylko Jezus zna głębiej tych słów, a jako nasz brat modli się z nami. Na świecie nie ma już sierot, bo Bóg jest naszym Ojcem. Św. Teresa z **Lisieux** podaje: *Odmawiam bardzo powoli „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario”*. Te modlitwy są takie piękne! *To napędza moją duszę pokojem większym niż gdybym odmówiła je szybko sto razy...* **Modlić się** to śpiewać i rozważać psalmy: **ufności** – *Pan jest moim pastorem i nie brak mi niczego*; **pokuty** – *Zmiłuj się nade mną, Panie...* **pochwalne** – *Radujmy się w Panu...* **błagalne** – *Panie przyjdź mi z pomocą...* **dziękczynne** – *Nieskończona jest Twoja miłość...* **wieczorne** – *Odpocznę w cieniu Najwyższego...* **i poranne** – *szukam Cię o świcie*. **Jean Climaque** napisał: *Jeśli powtarzając jakieś słowa, napędzają cię one pokojem, to módl się nimi, a anioł twój będzie modlić się z tobą*. Z czasem modlitwa staje się coraz prostsza, wystarczy jedno zdanie, słowo: *Abba, Ojcze!, Przyjdź Duchu Święty!* czy *Bóg jest dla mnie wszystkim*. Powtarzaj często imię Zbawiciela: *Jezus*, bo to jest wołanie Boga, który jest w tobie. Jezus jest twoim życiem i przebaczeniem, staje się obecny w każdej chwili. Jezus jest tu! **Hesychius** wyznaje: *Szczśliwe serce, które wciąż wzywa imienia Jezusa i dla którego jest ono jak oddech dla ciała i płomień dla świecy...* Imię JEZUS jest jak łagodny powiew wiatru, Orzeźwia i uspakaja serce i wyobraźnię... Św. Jan Chryzostom pisze: *Trzeba aby cisza i twoje serce spotkały się i połączyły*. Nie ważne gdzie jesteś, bo potrafisz modlić się zawsze i wszędzie, gdy odkryjesz, że Duch Święty jest wolnością i nie można Go uwięzić.

– DLA DZIECI –

Nie lekceważcie Jezusa!

Czy *zmartwychwstały Pan Jezus ukazał się kiedyś dzieciom*? W Ewangelii czytamy, że po swym zmartwychwstaniu Pan Jezus ukazywał się wielu osobom (Marii Magdalenie, rybakom na jeziorze Tyberiadzkim, uczniom idącym do Emaus, apostołom zgromadzonym w Wieczerniku), ale dzieciom się nie ukazał. Pismo Święte mówi nam tyle, że Pan Jezus bardzo kochał dzieci i je



błogosławił. Chciałbym Wam jednak opowiedzieć historię, która wydarzyła się nie tak dawno, a której zapisano w Ewangelii. Było to **2 lipca 1982 r.** w Afryce w kraju o nazwie Ruanda. Chłopiec o imieniu **Segatashya** poszedł, jak co dzień na pole, aby zrywać fasolę. Jej strąki wydawały mu się bardzo piękne, jak nigdy dotąd. W pewnym momencie usłyszał głos, który bardzo go zaniepokoił. Pośród wielu dźwięków, które do niego dobiegały, ten głos wydawał mu się bardzo ważny. Nagle ujrzał samego Jezusa, który do niego mówił. Pan Jezus prosił chłopca, aby poszedł do ludzi i powiedział, by od-

nowili swoje serce, żałowali za grzechy i się nawrócili. Segatashya był bardzo zaskoczony, że Jezus do niego mówi i wyznacza mu takie zadanie. Spełnił polecenie Pana Jezusa. Ludzie go nie chcieli słuchać. Jednak kolejnego dnia, kiedy zaczął mówić z pamięci słowa Pisma Świętego zdobył sobie zaufanie ludzi. Każdy wiedział, że Segatashya był analfabetą, nie umiał czytać, ani pisać. Na dodatek nigdy się nie modlił, nie znał pacierza, ani katechizmu. Tym samym uwierzyli chłopcu, że miał widzenie samego Jezusa, który dał mu wielką łaskę. Wlał w jego umysł i serce słowa Biblii oraz modlitwy. Segatashya jeszcze kilka razy miał objawienia Pana Jezusa. Usłyszał w nich, że ludzie muszą się nawrócić, że niestety będą cierpieć z powodu swoich grzechów. Okazało się, że nie tak długo później w Ruandzie wybuchła wojna podczas której zginęło bardzo wiele ludzi. Pan Jezus poprzez Segatashya chciał ostrzec mieszkańców tego kraju. Dzisiaj również słyszymy słowa Pana Jezusa, który ostrzega nas, abyśmy się modlili, czytali Pismo Święte i dobrze żyli. Zmartwychwstały Pan Jezus żyje i jest obecny pośród nas.

– Z życia parafii... –

4 lutego 2015 r. – peregrynacja symboli ŚDM w naszej parafii. O godz. 16.40 wniesienie symboli w procesji do kościoła. **J. E. Ks. Bp Marian FLORCZYK** przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej przez kapłanów z dekanatu i zaproszonych księży gości: **ks. Sławomira SARKA** – kustosza symboli ŚDM, **o. Pawła CHMURĘ** – gwardiana O. Franciszkanów, **o. Aleksego** – kapelana S. Bernardynek, **ks. prof. Michała OLEJARCZYKA** – WSD Kielce i wygłosił homilię. Był też obecny **diakon Hubert RÓWNICKI**. Po Mszy św. nastąpiło modlitewne czuwanie – **adoracja Krzyża** – jako znaku zbawienia prowadzone przez młodzież. Następnie o godz. 20.00 ruszyła procesja z symbolami ulicami miasta. Tak też u **S. Bernardynek** pozostawiono **Ikone MB** na adorację, a **Krzyż** przeniesiono do **O. Franciszkanów**. Po godzinie przyniesiono ikonę MB do kościoła O. Franciszkanów, aby tam czuwać całą noc.

22 lutego 2015 r. – ks. proboszcz Jan KUKOWSKI przedstawił sprawozdanie kołędowe. Poinformował o stanie duchowym i materialnym parafii, o wykonanych pracach: zagospodarowanie części cmentarza, nowy piec centralnego ogrzewania, częściowy remont plebanii. W nowym roku kontynuacja zagospodarowania cmentarza, ołtarz polowy, przyłączenie elektryczności, ekspertyza techniczna kościoła, ponieważ pękają ściany.

22 lutego 2015 r. rozpoczął praktykę duszpasterską **diakon Andrzej JÓZEFOWSKI** z WSD w Kielcach, a pochodzący z parafii **Czarnca**.

27 lutego – Mszę św. w intencji „**Żołnierzy Wyklętych**” odprawił i wygłosił kazanie ks. proboszcz Jan KUKOWSKI. Uroczystość tę zorganizowali: zarząd OSP w Chęcinach i Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej „**JODŁA**”. Uczestniczyli: parlamentarzyści z naszej ziemi świętokrzyskiej, samorządowcy, OSP, poczty sztandarowe, szkoły, Policja oraz licznie zgromadzeni wierni. Hołd poległym oddano przy tablicy pamiątkowej na Rynku i przy pomniku pomordowanych w 1944 r. mieszkańców Chęcin przy ulicy Małogoskiej.

Od 1–29 marca 2015 r. w każdą niedzielę Wielkiego Postu po Mszy św. o godz. 12.00 – w sali na plebanii odbywały się katechezy przygotowujące młodzież do sakramentu małżeństwa. Uczestniczyło 23 osoby z całego dekanatu.

21 marca miał miejsce **Dzień Skupienia Rycerzy Kolumba** z naszej diecezji i z Suchedniowa. Konferencje wygłosili: **ks. Jan KUKOWSKI** i **ks. Da-**

riusz GĄCIK – wikariusz generalny. Mszy św. przewodniczył **ks. Leszek DZIWOSZ** proboszcz z Włoszczowej, homilię wygłosił **ks. Jan Kukowski**. Uczestniczyło 50 Rycerzy Kolumba.

21 marca 2015 r. w nocy – skradziono miedziane rury spustowe przy naszej świątyni.

22–24 marca 2015 r. trwały rekolekcje wielkopostne. Prowadził je **ksiądz doktor Stefan RADZISZEWSKI**, wykładowca WSD w Kielcach.

27 marca odprawiliśmy **Droge Krzyżową** ulicami naszego miasta: z kościoła parafialnego do kościoła O. Franciszkanów. Rozważania czytali przedstawiciele poszczególnych grup społecznych i parafialnych. Nad bezpieczeństwem czuwała miejscowa Policja i OSP z Chęcin. Od godz. 21.00–23.00 – „**noc konfesjonałów**” przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, gdzie wierni korzystali z sakramentu pokuty. Spowiadali księża z parafii, O. Franciszkanie i o. Aleksy kapelan S. Bernardynek.

28 marca – Wieczór z Emmanuelem – adoracja przed ŚDM.

30 marca kapłani odwiedzili chorych z naszej parafii – udzielając im sakramentów św.

2 kwietnia 2015 r. – w **Wielki Czwartek** liturgii przewodniczył i wygłosił homilię **ks. kanonik Dariusz GĄCIK – wikariusz generalny**. Dokonał obmycia nóg: 6 Rycerzom Kolumba i 6 ministrantom.

3 kwietnia – liturgii **Wielkiego Piątku** przewodniczył i homilię wygłosił **ks. Piotr NOCŃ. PASJĘ** wykonali: **Piotr ŁUKAWSKI, Jan GORLICKI, Przemysław GRUSZKA i schola**.

4 kwietnia – liturgii **Wigilii Paschalnej** przewodniczył ks. proboszcz **Jan KUKOWSKI, EXULTET** – orędzie wielkanocne zaśpiewał – **ks. Stanisław BRZOZA**, homilię wygłosił **ks. Kazimierz SALWA**.

5 kwietnia – procesję rezurekcyjną, Mszę św. i homilię wygłosił **ks. proboszcz Jan KUKOWSKI** oraz złożył życzenia wielkanocne w imieniu księży pracujących w parafii.

21 marca 2015 r. w nocy –
skradziono miedziane rury
spustowe przy naszej świątyni



28 marca – Wieczór z Emmanuelem



27 marca – Droga Krzyżowa ulicami naszego miasta



2 kwietnia 2015 r.
Wielki Czwartek –
umycie nóg



3 kwietnia – liturgia Wielkiego Piątku – Pasja śpiewana



4 kwietnia – liturgia Wigilii Paschalnej



5 kwietnia – Procesja Rezurekcyjna

Redakcja: ks. Jan Kukowski, ks. Piotr Nocoń, ks. Marek Dumin, Dawid Pyrda, mgr Teresa Jakubowska, o. Tomasz Pawlik OFMConv, s. Irena Zebda – bernardynka, Leszek Durlik (fotografie).

26-060 CHĘCINY, ul. Radkowska 4, tel. 41 315 10 31, e-mail: kancelaria@parafiacheciny.pl